

# Hobbistyczny chów szynszyli

**Bogusław Barabasz**

AR w Krakowie

Wśród zwierząt hodowanych w domach pojawiła się stosunkowo niedawno szynszyla (*Chinchilla langiera*) – niewielki gryzoń, pochodzący z Ameryki Południowej, o bardzo pięknym i jedwabistym futerku. Hobbistyczne utrzymywanie zwierząt w domu jest bardzo popularne wśród osób dorosłych, dzieci i młodzieży. Poza swoją atrakcyjnością wnosi aspekty wychowawcze, uczy młodych ludzi pewnych stałych obowiązków nad powierzoną im istotą. Szynszyle potrafią przyzwyczaić się do swoich opiekunów, nie boją się wchodzić na rękę, a swoimi figlami potrafią rozbawić domowników i dostarczyć im wielu niespodzianek.

Posiadanie i utrzymywanie takiego zwierzątka w domu to nie tylko przyjemność, ale i obowiązki. Zwierzę to żywa istota, która czuje i przeżywa różnorodne nastroje. Każde z nich ma określone wymagania i charakter, wcześniej ukształtowany przez środowisko. Udomowienie w pewien sposób je zmieniło, ale tylko tyle, na ile pozwoliły warunki adaptacyjne. Zwierzę mieszkające wraz z człowiekiem jest całkowicie od niego uzależnione i skazane na jego opiekę. Decyzja o sprowadzeniu zwierzątka do domu powinna być zawsze przemyślana i poprzedzona odpowiednimi przygotowaniem – zarówno dotyczącymi poznania jego zwyczajów i wymagań, jak również wcześniejszego przygotowania miejsca dla niego, usytuowania klatki, jej wyposażenia, zapewnienia pokarmu, a nawet wyboru miejsca, gdzie zwierzątko można zakupić.

Hodowcy szynszyli w większości są przekonani o celowości sprzedaży szynszyli do hobbistycznej domowej hodowli, uważają bowiem, że może im to przysporzyć dodatkowych dochodów. W okresie chwilowego zastoju w hodowli szynszyli możliwość zbytu części wyprodukowanych zwierząt do sklepów zoologicznych jest ważna. Dlatego też, już podczas pierwszej selekcji, jeżeli zwierzę nie spełnia kryteriów pokrojowych wymaganych do dalszej hodowli (np. nierównomierne ubarwienie, dodatkowe plamki, nieodpowiednia wielkość), to można je przeznaczyć na sprzedaż. Jak wiadomo selekcję szynszyli na fermach przeprowadza się w wieku około 2 miesięcy, w trakcie odsadzania młodych zwierząt od matek. Utrzymanie takiego szynszyli niewiele kosztowało, ponieważ do tego momentu (do 2 miesiąca) żywiło się wyłącznie mlekiem matki.

Sprzedaż szynszyli do hodowli hobbistycznej może być zatem nowym kierunkiem w hodowli szynszyli. Hodowcy korzystając z takiej możliwości nie są narażeni na straty, bowiem pojawiła się okazja zagospodarowania gorszych gatunkowo zwierząt, będących efektem ostrzejszej selekcji na fermie. Selekcji szynszyli dokonuje się kilkakrotnie, jednak istotna dla sprzedaży ich dla celów hobbistycznych staje się selekcja wstępna, wykonywana w wieku 2 miesięcy. Takie szynszyle, odchowane już przez matkę, najlepiej nadają się do chowu domowego.

Szynszyle barwne mogą być wielką, dodatkową atrakcją domowej hodowli. Ubarwienie szynszyli dziko żyjących oraz większości hodowlanych jest szaroniebieskie na grzbiecie i bokach, a białe na brzuchu, oczy zwierząt tych odmian są czarne. Znane są także liczne inne odmiany barwne, np. czarne, białe, beżowe, szafirowe, fioletowe, węglowe oraz dopiero tworzone, jak np. brązowe aksamitne czy mozaikowate, o oczach brązowych, różowych lub czerwonych. Często wśród szynszyli oferowanych na sprzedaż w sklepach zoologicznych trafiają się osobniki oryginalnie ubarwione, z jakąś nietypową plamą na głowie czy boku. Nie nadają się one do hodowli fermowej, mogą natomiast być atrakcją domowej hodowli. Im atrakcyjniej i barwniej ubarwione jest zwierzątko, tym większą zwraca uwagę i jest chętniej kupowane.

Szynszyle sprzedawane w sklepach zoologicznych są najczęściej zadbane i zdrowe. Jednak czasami można natrafić i na chore zwierzę. Z tego też względu przy zakupie należy zwrócić także uwagę na jego wygląd zewnętrzny – okrywa włosowa powinna być lśniąca i gładka, uszy czyste, nozdrza suche, bez wysięku, oczy błyszczące, ogon lekko podwinięty do góry. Poza tym zwierzę powinno żywo reagować na każdy ruch czy inny bodziec.

Jak już wspomniano, zakupionej szynszyli trzeba zapewnić odpowiednie warunki. Osoby chcące mieć szynszylę w domu nie powinny natrafić na większe problemy przy zakupie materiałów niezbędnych do jej utrzymania. W sklepach zoologicznych można kupić, poza szynszylami, także właściwy pokarm, siano, klatki, karmidła, poidła, pył do kąpieli tych zwierząt, trociny.

Klatki spotykane w sklepach zoologicznych są z reguły estetyczne, ładne i kolorowe, przyciągają uwagę swym kształtem i wykonaniem. Niestety, czasami zrobione są z miękkiego metalu, który łatwo ulega zniszczeniu przez gryzonie, w tym także przez szynszyle. Klatki kupowane bezpośrednio na fermach szynszyli, służące do chowu baterijnego, są bardzo trwałe, wykonane z twardego metalu (najczęściej metalowej ocynkowanej siatki drucianej), ale, niestety, są one niewielkie (33-38 cm wysokości), przez co pojedynczo utrzymywane zwierzęta w domu nie prezentują się w nich zbyt ładnie. Za najlepsze uznać należy klatki robione na indywidualne zamówienie; mogą być wówczas wykonane z należytego, twardego materiału i mieć odpowiednią wielkość i ciekawe kształty.

Klatki dla szynszyli można również zrobić samodzielnie w domu. Na przykład może to być rodzaj skrzyni z niedużej szafki, w której tył oraz boki wykonane są z drewna, a przód z metalowej siatki. Dnem w takiej klatce może być wysuwana szuflada z trocinami, która umożliwi łatwe utrzymanie codziennej higieny zwierzątka. Klatki takie są estetyczne, duże i komponują się z wystrojem wnętrza domu. Dodatkowo wewnątrz mogą mieć ciekawą aranżację – z suchego drzewa, drabinek czy półek urozmaicających codzienne harce zwierzątka. Jeżeli chodzi o kubaturę klatki, to dla jednej szynszyli powinna mieć następujące wymiary: szerokość 80 cm, głębokość 40 cm, wysokość 40 cm lub: szerokość 50 cm, głębokość 60 cm, wysokość 80 cm. Natomiast dla pary szynszyli powierzchnia podłogi powinna mieć wymiary: 80 x 60 cm, a wysokość klatki – 60 cm. Pomieszczenia dla szynszyli powinny być tak duże, aby miały one w nich pełną swobodę ruchu i tym samym dostarczały domownikom wielu radości podczas obserwowania ich codziennych zabaw i figli. Szynszyle lepiej czują się w klatkach, w których jest ściółka, bez-



względnie powinna się ona znaleźć w pomieszczeniu, w którym przebywa ciężarna samica. Małe szynszyle, które przyjdą na świat, dzięki ściółce będą chronione w pierwszych dniach życia przed przeziębieniem.

Nie można również zapomnieć o podstawowym wyposażeniu klatki w domek wykotowy, poidelko, karmidełko, pojemnik do kąpieli oraz drabinkę na siano. Sklepy zoologiczne propo-

nują także różne typy poidel smoczkowych: plastikowe (najlepsze), metalowe, szklane o różnych objętościach – 450 ml, 250 ml, 150 ml. Karmidła dla gryzoni mogą mieć wygląd miseczki (plastikowa lub metalowa) lub specjalnego dozownika, montowanego do prętów klatek. W każdym sklepie zoologicznym można z reguły kupić trociny i siano, nie powinno być także problemów przy zakupie paszy czy pyłu do kąpieli.

## Wpływ trutni na wydajność miodną rodziny pszczelej

Adam Roman

AR we Wrocławiu

Na wiosnę, jak co roku, rozpocznie się nowy sezon pożytkowy dla pszczół. Każdy pszczelarz pragnie, aby wydajność miodna w jego pasiece była jak największa. Wiadomo, że wyniki produkcyjne, a co za tym idzie również finanse uzyskiwane z produkcji pasiecznej, uzależnione są od bardzo wielu czynników – genetycznych i środowiskowych. Niezmiernie istotna jest wartość hodowlana rodzin pszczelich (rasa, linia hodowlana), co warunkuje określone cechy biologiczne i produkcyjne pszczół, chociażby przystosowanie do warunków pożytkowo-pogodowych danego regionu. Rzutuje to przede wszystkim na jakość zimowli, czyli na to, w jakim stanie rodziny pszczelej przetrwają okres zimowy, oraz na jakość ich pracy w czasie pożytków. Oczywiście jest to w znacznym stopniu uwarunkowane przebiegiem pogody w tym czasie – zimowli sprzyja stabilna, średnio mroźna pogoda, natomiast aura z częstymi odwilżami i „huśtawką” temperatury nie sprzyja dobremu zimowaniu pszczół.

Jednak bardzo ważny w tym względzie jest sposób przygotowania rodzin pszczelich jesienią, a raczej już w drugiej połowie lata – zabezpieczenie zapasów pokarmowych na zimę (nie tylko węglowodanowych, lecz także pyłkowych) w odpowiedniej ilości, dopasowanie wielkości gniazda do siły rodziny, gdyż nie może ono być za ciasne (grozi przegrzaniem i brakiem wilgoci do rozrzedzania pokarmu), ani też za obszerne (nadmierny wysiłek robotnic przy ogrzewaniu kłębu zimującego oraz nadmiar wilgoci w gnieździe). O wynikach produkcyjnych pasieki decyduje także przebieg pogody na wiosnę – pogoda sprzyjająca (wczesna, ciepła, ze stabilnymi warunkami meteorologicznymi) bądź nie sprzyjająca dobremu rozwojowi rodzin (późna, zimna, z często zmieniającymi się warunkami).

Najważniejszym jednak czynnikiem, wpływającym na uzyskiwane wyniki produkcyjne w pasiece jest zasobność okolicy, w promieniu 1,5–2,0 km od pasieki, w pożytki pszczelej (rośliny miodo- i pyłkodajne) oraz przebieg pogody w trakcie ich występowania. Na nic będą wszystkie zabiegi pielęgnacyjne i wcześniejsza troska pszczelarza, jeżeli pszczoły nie będą miały co zbierać.

Na siłę rodziny pszczelej wpływ mają wczesne wiosenne pożytki (wierzby, sady), które najczęściej traktowane są jako rozwojowe, oraz ewentualne zabiegi pszczelarza, powodujące przyspieszenie wiosennego rozwoju rodzin. Dopiero obfitość pożytków majowych i późniejszych (poczynając od rzepaku, poprzez głogi, robinie akacjową, lipę, grykę, aż do wrzosu) bezpośrednio będzie decydowała o produktywności rodzin pszczelich. Oczywiście, wszystko uzależnione będzie od zasobności środowiska w gatunki roślin pożytkowych oraz przebiegu pogody w trakcie ich kwitnienia. Wszystkie te czynniki wpływające na produktywność pasieki są pszczelarzom dobrze znane i powszechnie uważane przez nich za najistotniejsze.

Istnieje jeszcze jeden poruszany przez pszczelarzy problem, dotyczący wydajności rodzin pszczelich, chyba najbardziej kontrowersyjny – jest to obecność trutni w gniazdach pszczelich. Pszczele osobniki męskie według potocznej opinii są potrzebne jedynie do funkcji reprodukcyjnej, czyli w okresie lotów godowych ich zadaniem jest unasienianie młodych matek pszczelich. Jednak w pasiekach towarowych prowadzonych racjonalnie, gdzie wymienia się regularnie co 2 lata matki pszczelej na nowe, unasienione, nabywane najczęściej w pasiekach zajmujących się wychowem matek, reprodukcyjnych lub nawet zarodowych, trutnie wydają się być zbędne. Tym bardziej, że – jak twierdzą niektórzy pszczelarze [3] – jako osobniki większe od robotnic mają większe potrzeby pokarmowe, przez co muszą zużywać więcej miodu. Stąd też uważane są za dodatkowe obciążenie pokarmowe rodziny pszczelej, czyli za „darmozjadów”. Dlatego większość pszczelarzy praktykuje wycinanie czerwiu trutowego i usuwanie trutni z uli uważając, że w ten sposób pozbędą się niepotrzebnego obciążenia pokarmowego dla rodziny pszczelej i wydajność miodna w tych rodzinach wzrośnie nawet o 7 do 10 kg, bo na tyle szacuje się zużycie miodu przez trutnie w jednej rodzinie w sezonie.

Czy rzeczywiście trutnie są zbędnym obciążeniem dla rodziny pszczelej i „przeszkodą” dla pszczelarza w uzyskiwaniu większej wydajności miodnej z pnia? Trutnie w rodzinie pszczelej pojawiają się zazwyczaj w połowie maja, czasami przy sprzyjających warunkach pogodowo-pożytkowych na wiosnę (wczesna ciepła wiosna) mogą być już pod koniec kwietnia. Najczęściej w rodzinach o średniej sile (40-50 tys. robotnic) jest ich od kilkuset do ponad 1000 sztuk jednocześnie. W rodzinach bardzo silnych może ich być nawet 2-4 tysiące. Trutnie w rodzinach bytują najczęściej od maja (końca kwietnia) do sierpnia, zależnie od zasobności środowiska w pożytki oraz ich dostępności dla pszczół zbieraczek. W drugiej połowie lata (przeważnie w sierpniu) robotnice usuwają pozostałe trutnie z gniazda. Najpierw przestają je karmić, następnie spędzają z plastrów zawierających zapasy miodu na dennicę, a na koniec osłabione z głodu osobniki męskie są wyrzucane na zewnątrz ula, gdzie z zimna i głodu giną. Zazwyczaj większą liczbę trutni w sezonie wychowują